N^er 77. ROK 1841. PONIEDZIAŁEK 5 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Wincentego.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Bożywój.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3" 437	+ 1° 8	2"' 38	Wschodni słaby	Mgła	
2	2	2, 779	+ 5, 0	2, 52	,, ,,	Pochmurno	
	10	1, 887	+ 2, 8	2, 41	PPn Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 2 do dnia 3 Kwietnia.
Stanowski Ludwik ob., Oraczewski Edward ob., Szymczykiewicz Konstanty ob., Kozmiński Teodor ob., z Polski; — Ostrzeszewicz Faustyn ob., Roellę baron ob., Łagoński Jan, z Galicyi; — Omen Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.
Skawiński Franciszek ob., do Polski; — Thalberg Zygmunt wir-tuoz Zuławski Julian ob., Skibicki ob., do Galicyi;—Roelle baron ob., Zeisig Adolf. do Pruss.

Rada Ogólna tutejszego Towarzystwa Dobroczynności spowodowana potwarczym artykułem w *Gazecie Poznańskiéj* niedawno umieszczonym, wydała następujące oświadczenie:

RADA OGOLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI.

Przekonana długoletniém doświadczeniem, że udzielanie płacy dziennéj ubogim na utrzymanie życia, nieodpowiadało celowi właściwemu, ale owszém złe nałogi sprowadzało, postanowiła zaprowadzić żywienie ich w miejsce dawnéj płacy, i toż z dniem 1 grudnia r. z. do skutku doprowadziła. Troskliwość o stan zdrowia ubogich spowodowała Radę Ogólną do téj zmiany. Bez żadnego zamiaru oszczędności, owszém w chęci powiększenia nawet wydatku w miarę potrzeby zachodzącéj, miała jedynie na celu utrzymanie zdrowia ubogich, przez zasilenie ich trzy razy dnia ciepłemi i pożywnemi pokarmami.

Nie jest to nowy porządek, bo we wszystkich krajach gdzie podobne Instytuta istnieją zachowywany, jest to prawdziwa opieka, w miejsce obojętnego rozdawania jałmużny pieniężnéj. Jednak zbawienna ta zmiana żywienia ubogich, nie pozyskała życzliwego zdania autora artykułu w *Gazecie Poznańskiéj* N. 64 bez podpisu zamieszczonego, który niezgodne z prawdą czyni zarzuty teraźniejszéj administracyi żywności ubogich.

Wcale, nie w chęci usprawiedliwiania się, boby to niedogodném było odpowiadać wstydzącemu się nazwiska swego pisarzowi, lecz pragnąc usunąć wszelką nieufność, jakąby pismo to w mniéj świadomych rzeczy zaszczepić mogło. Rada Ogólna wzywa i zaprasza Szanownych Obywateli miasta Krakowa aby naocznie przekonać się raczyli o sposobie żywienia ubogich i stanie zapasów artykułów żywności, a wyrzeczone zdanie Wasze zawstydzi niechętnych i zasłoni Towarzystwo od niesłusznych zarzutów.

Kraków dnia 21 marca 1841 r.

Pod niebytność Prezesa
Vice Prezes
KALINKA.
(2r.) Sekretarz *Więckowski.*

Na widowisku czwartkowém, tak po komedyi *Kawaler Maltański* jak również po dramacie *Niema z Panpeluny*, wszyscy artyści byli przywołani i oklaskami okryci, po poprzedniém wyrządzeniu tego zaszczytu Pannie Palczewskiéj.

Przedwczorajszy dramat P. Victora Hugo, p. n. *Ruy-Blas* napełnił teatr widzami aż do natłoku. Publiczność od początku do końca, oklaskami uwieńczała grę artystów. PP. Królikowski, Chomiński i Richter w ciągłem trzymali wszystkich zajęciu. Jeden z widzów parteru, do tego stopnia dał się podchwycić prawdziwą grą P. Richtera, który przedstawiał zakamieniałego zbrodniarza D. Sallustia de Bazan, że w uniesieniu krzyknął na cały głos: »*A cóż to za niegodziwiec!*« — Powszechny dopiero śmiech, wyprowadził go z ułudzenia. — Po skończeném widowisku, zadowolniona publiczność przywołała najprzód PP. Królikowskiego, Richtera i Chomińskiego, a potém wszystkich artystów. Dopytywano się o tłómacza, ale sztuka ta bezimiennie nadesłaną została. Przekład jest dowolny; — widać z nieco odmienionego planu, że dążnością było tłómacza, skrócić zbyteczną jéj rozciągłość, i usunąć zbyt rażące obrazy.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z WCZORYJSZEJ POCZTY.

— *Paryż* 25 *Marca.* —

Rząd ogłosić kazał dziś następującą depeszę telegraficzną z Marsylii. pod dniem 24 b. m. »Anarchiści z najniższéj klassy ludu usiłowali téj nocy sprawić rozruch, lecz mieliśmy się na baczności. Około 15 uliczników uwięziono i oddano pod sąd. — Spokojność panuje zupełna.

Prawo t. s. własności literackiéj uchwalone dziś zostało wizbie deputuowanych. Własność takowa zostaje niewzruszona aż do 30 lat po śmierci Autora.

— *Londyn* 25 *Marca.* —

Pocztowy okręt *Patrik Henry* przywiózł dziś wiadomości z Zjednoczonych Stanów Ameryki północnéj pod dniem 8 marca. Obawa wojny w cale była zawczesną, — mowa wstępna jenerała Harrison przy obejmowaniu prezydencyi, miana dnia 4 w Washingtonie, wyrzeczona była w duchu pokoju. Spór względem osoby pana Mac Lead i zniszczenia okrętu parowego *Carolina* zostaje zagodzony.

Na dzisiejszéj giełdzie londyńskiéj, mówiono o sprawie Wschodniéj jako już zupełnie ukończonéj, a ztąd wypływa przywrócenie przyjacielskich stosunków z Francyą. Co się tyczy atoli zawarcia wiadoméj konwencyi w téj mierze, dziennik *Morning-Post*, uważa tę pogłoskę jako zawczesną, — lecz dodaje, że takowéj wkrótce spodziewać się należy.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 29 *Marca.* —

Wczoraj w pałacu Belwederskim znakomite osoby wojskowe i cywilne przedstawione zostały J. K. W. następcy sasko-wajmarskiemu. J. K. Wysokość w towarzystwie JO. Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego, zwiedził cytadellę, zakłady wojskowe, więzienie inkwizycyjne i szpital Dzieciątka Jezus; obiadował w gronie znakomitych osób u Xięstwa Jchmość Namiestnikostwa w zamku, i raczył znajdować się na całém widowisku w wielkim teatrze, który z tego powodu wewnątrz był rzęsisto illuminowany.

Zaiste jeszcze nigdy Warszawa tylu razem znakomitych talentów zagranicznych nie miała, ile ich liczyła w ciągu ostatnich dni kilku. Była to prawdziwa plejada artystyczna, na czele któréj jaśniały jak gwiazdy pierwszego rzędu, Ole-Bull, Thalberg i Panna Taglioni. Thalberg wyjechał wczoraj właśnie, gdy wśród świetnego widowiska, pierwsza myśl artykułu niniejszego poczętą została, młody, ale już dawno głośny w świecie artysta, zbierał nowe wawrzyny na innym punkcie tutejszego kraju. Ole-Bulla jeszcze obecnego w Warszawie, słyszeliśmy z zachwyceniem razy kilka. Panna Taglioni, po 3 letniéj nieobecności na tutejszéj scenie, zjawiła się znowu jak świetny meteor, tém szczęśliwsza od zjawiska, chociaż i ta i tamto w tejże krainie eteru panują; że jéj blask trwalszy, nie na chwilowem zachwyceniu przemija. Wieczór wczorajszy będzie wieczorem pamiętnym w kronice warszawskiego teatru; żywa wyobraźnia długo malować będzie na téj karcie czarujące obrazy, zachwycające sceny Sylfidy. I w istocie czegóż więcéj do świetności wieczoru wymagać jeszcze było można? Okazałe grono widzów, sala natłoczona, w niéj kwiat wszystkich piękności stolicy, na scenie Sylfida, ten balet najklassyczniejszy z pomiędzy najromantyczniejszych pomysłów baletów, wykonany przez Pannę Taglioni, otoczoną całym baletem Warszaw. I tu można wyznać,

że mało jest stolic Europy, których balety z naszym iść mogą w zapas; jest punkt doskonałości, na którym stanąwszy, godzi się bez uwłóczenia miłości własnéj, samemu sobie sprawiedliwość oddać; Warszawa dziś zdanie powyższe bez próżnéj chwalby wyrzec ma prawo. Ale wróćmy do sali: już brzmi orkiestra, miłe dźwięki harmonii zapowiadają następstwo scen uroczych, mnóstwo widzów z natężoną wyobraźnią sięga myślą obrazu, który zasłona ukrywa. Niecierpliwość, ale ta niecierpliwość wewnętrzna, na pozór niby spokojna, a w uczuciu o dwakroć mocniejsza, wzrasta jak rozchukane morze; czas rychło lecący, zdaje się jeszcze niedość hyżo ubiegać; nareście podnosi się zasłona; Sylfida klęczy przed swoją ofiarą, jéj wzrok wlepiony w spoczywającego młodzieńca, już zatruł spokojność jego niewypowiedzianym urokiem; ten urok rozlewa się po sali, a magnetyczna władza tysiące ocz do Sylfidy mimowolnie przykuła. Pierwsza chwila była chwilą niemego zachwycenia, druga grzmiących oklasków. Ponawiały się ciągle, bo Sylfida raz w powietrzu, drugi raz na ziemi bujając, czarowała zręcznością, ideałem gracyi, lekkością motyla. I myśl i oko, i ręce spoczęły dopiero w tenczas, kiedy jak nowa Salamandra, wśród płomieni znikła. Ale dnia tego dla widzów spoczynku nie było, co chwila powtarzały się zachwycające obrazy, co chwila Sylfida wracała na scenę, to sama, to wśród orszaku zręcznych i powabnych artystek naszych. Tym razem czekało także zwolenników baletu niespodziewane zajęcie: choreograficzne dzieło pana Taglioni pomnożone zostało nową sceną, trójtańcem, ułożonym w roku zeszłym dla sceny opery paryzkiéj, a wczoraj przez JPanny Taglioni i Gwozdeckę, oraz JP. Morysa z powszechnem zadowoleniem wykonanym. Trójtaniec ten należy do mistrzowskich utworów, wykonanie do mistrzowskich talentów; Publiczność i jednemu i drugiemu w przedłużonych oklaskach sprawiedliwość oddała. Tyleśmy powiedzieli o akcie pierwszym, że już myśl za wyczerpniętą uważaćby można, gdyby na wyrażenie uczuć aktem 2gim wzbudzonych, ten oddział przedstawienia, właśnie najświetniejszy ze scen Sylfidy, sam nie narzucał wyrażeń. Przez minut kilkanaście zapomniano o sali, zapomniano o świecie, o wszystkiem; wyobraźnia przeniosła się w góry Szkocyi, uwierzono w moc Sylfid, w ich władzę czarowną, w ten świat napowietrzny zapełniony jestestwami nadnaturalnemi; sala raz trzęsła się od oklasków, drugi raz niema jak niemą jest galerya posągów, to ciszę, to burzę wyrażała. O ile w chwilach powodzenia Sylfidy oklaski były głuszące, o tyle uczucia towarzyszące jéj upadkowi i zgonowi, tłumaczyły się inaczéj. Słyszeliśmy lekkie wzruszenia, tak jak gdyby łez na pół wstrzymanych, które toczą się mimowolnie po licach. JPanna Taglioni została przywołaną po wykonaniu głównych tańców, i ukończeniu aktów, w ogóle 5 razy; przywołana oraz JPanna Gwozdecka i JPan Morys.

— *Konstantynopol* 24 *Lutego.* —

Gazeta Augsburska podaje następującą treść protokułu konferencyi londyńskiéj z dnia 5 marca. Pełnomocnicy dworów Austryi, Anglii, Pruss, Rossyi i Francyi zgromadzili się dla naradzenia się nad otrzymanemi z Konstantynopola po dzień 4 lutego raportami, tudzież nad wzajemnemi oświadczeniami reprezentantów 4ch mocarstw i gabinetu wysokiéj porty, z postępu tych oświadczeń okazuje się.

1. Że Mehmed Ali bezwarunkowo poddał się swemu Monarsze i o przebaczenie prosił.

2. Że na dowód swego poddania się flotę turecką zwrócił, która po uroczystem odebraniu jéj przez mianowanych od porty komisarzy opuściła już Alexandryę i do zatoki Marmorizza wpłynęła.

3. Że wojska egipskie zupełnie opuściły Syryą.

4. Że władza sułtana równie w Syryi jak na wyspie Kandyi równie przywróconą została.

5. Że jego wysokość sułtan poddanie się Mehmeda Ali przyjąć raczył, udzielając jemu jego dzieciom i jego stronnikom zupełne przebaczenie.

6. Że jego wysokość ulegając radom swoich sprzymierzeńców raczył zarazem objawić zamiar przywrócenia Mehmeda Ali do jego urzędowania jako paszy Egiptu z dziedzictwem dla jego potomków. -- Warunki które ułożone zostały instrukcyą przyjętą w Londynie 15 października i notą z dnia 14 listopada, zostały tym sposobem dopełnione. Pasza się poddał, flotę zwrócił, okręg Adany Syryę i wyspę Kandyę opuścił, potrzebne rozkazy do wydania miast świętych ogłosił i pozyskał przebaczenie powróciwszy do powinności i posłuszeństwa. Zarazem zpełnione zostały oczekiwania wyrażone w nocie 4ch mocarstw podanéj. Szekib Efendemu w dniu 30 stycznia, rady które reprezentanci 4ch dworów podawali zostały przez sułtana przyjęte z zaufaniem jakie w nim obudziły przyjazdne uczucia i czynne współ działanie jego sprzymierzeńców, wskutku tego Jego Wysokość objawił postanowienie wydania

firmanu w którymby dziedzictwo Egiptu na zasadzie waruuków zawartym w dodatkowym akcie do traktatu 15 lipca zarządzone było.

Ten firman ma być posłom w Londynie udzielony i do wiadomości reprezentantom czterech mocarstw podany. Skoro otrzyma zatwierdzenie sultana, Przy tym stanie rzeczy pełnomocnicy mocarstw sprzymierzonych z uwagi na okoliczności które spowodowały odjazd czterech konsulów z Alexandryi, uznali tę chwilę za stosowną do powrotu tych ajentów na ich posady w Egipcie. Reprezentanci 4ch dworów w Konstantynopolu porozumią się w tym celu z wysoką portą, dla oznaczenia czasu w którym ciż ajenci razem udadzą się do Alexaudryi. Londyn 5 marca 1841. (podpisano) Esterhazy, Neuman, Palmerston, Bulow, Brunnow, Szekib.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2258 *D. W. S. W.*

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadmości, iż w moc uchwały Senatu Rządzącego w dniu dzisiejszym zapadłéj, odbędzie się w biórach Wydziału licytacya in minus przez sekretne opieczętowane deklaracye na dostawę drzewa modrzewowego obrobionego do budowy mostu na wiśle pod Podgorzem petrzebnego w ilości stóp kubicznych miary wiedeńskiéj 14776$\frac{2}{6}$ którego grubość i długość wskazana est warunkami w każdym czasie do przejrzenia w biórach Wydziału znajdującemi się, a to od ceny ustaniowionéj pro praetio fisci po złp^{d} 3 gr. 15 za jednę stopę. Deklaracye powyższe przez chcących się ubiegać o rzeczoną dostawę, składanemi być mają na ręce Senatora w Wydziale Spraw Wewnętrznych Prezydującego do dnia 7 kwietnin r. b. godziny 2 z południa w formie poniżéj domieszczającéj się, po upłynieniu którego to terminu nie będą już przyjmowanemi. Deklaranci złożyć są obowiązani na vadium w kassie Głównéj summę złp. 5171 gr. 15 i dowód z złożenia tegoż vadium otrzymany na deklaracyi mieć poświadczonym.

FORMA DEKLARACYI.

Na skutek obwieszczenia przez Wydział Spraw Wew. w dniu 26 marca r. b. wydanego, oświadczam niniejszą deklaracyą jako obowięzuję się dostawić drzewa belkowego modrzewowego czysto w kostkę obrobionego do budowy mostu na wiśle pod Podgorzem potrzebnego stop kubicznych miary wiedeńskiéj 14776$\frac{2}{6}$ a to w zastosowaniu się zupełnem do warunków licytacyi przezemnie przejrzanych i dokładnie zrozumianych żądając za jednę stopę kubiczną wiedeńską rzeczonego drzewa (tu wyrazić kwotę za którą deklarant dostawy się podjąć determinuje), zaświadczenie kassy jako vadium złożyłem znajduje się na niniejszéj deklaracyi zamieszone i proszę o nakaz zwrotu tegoż w razie nie utrzymania się (tu wymienić czyli deklerantowi lub umocowanéj odeń osobie ma być vadium wydane). Nakoniec wypisze deklarant datę tudzież imie i nazwisko swoje, tudzież miejsce zamieszkania. Ostrzega się z resztą iż deklaracya winna być napisaną wyraźnie bez przekreśleń, warunków lub zastrzeżeń i żeby na wierzchu deklaracyi opieczętowanéj napisanem było. Deklaracya do licytacyi na dostawę drzewa do mostu podgorskiego stósownie do obwieszczenia przez W. S. W. i Policyi uczynionego w dniu 26 marca r. b. do Nru 2258 obok czego ma się mieścić poświadczenie kassy Głównéj oa złożoue vadium.

Kraków d. 26 marca 1841 r.

Senator Prezydujący
KOPFF.

(3r.) Referendarz *L. Wolff*:

CENY ZBOZA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 29 i 30 marca 1841 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	19	—	20	—	17	—	18	—	—	—	—	—
,, Żyta	16	—	16	24	15	—	15	15	—	—	—	—
,, Jęczmien	14	—	14	24	—	—	13	3	—	—	—	—
,, Owsa....	—	—	11	12	—	—	10	12	—	—	—	—
,, Grochu ..	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Jagieł ...	—	—	34	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogrochu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	—									
Centnar siana	3	12										
,, słomy	1	21										

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.
Kraków d. 1 kwietnia 1841 r.

J. Chaberski Z. R. W. S. W.